

Ryszard Kleszcz

Kryteria racjonalności

Pod strachem wpełnęliśmy w przesmyk, gdzie szła droga;
Tu nam groziła Skilla, tam Charybda sroga,...

Homer, *Odyseja*

0. Wstęp

Problem racjonalności i jej kryteriów jest zagadnieniem uwikłanym w spory z rozmaitych poziomów rozważań filozoficznych. Jak nietrudno zauważyć, sam termin „racjonalność” nasuwa trudności interpretacyjne. Wiąza się one z faktem, że istnieje wiele płaszczyzn, na których termin może być stosowany. Poza tym ma on charakter zarówno opisowy, jak i normatywny. Nadto — co oczywiste — istnieje mnogość koncepcji tego, co racjonalne. Pamiętając o tych problemach, w tym miejscu chciałbym ograniczyć się do kontekstu, w którym chodzi o racjonalność przekonań, traktowanych jako nastawienia wobec zdań (sądów). Jako takie — przekonania nie podlegałyby kwalifikacji prawdziwościowej, lecz byłyby kwalifikowane jako racjonalne lub nieracjonalne. Przekonania czerpane z takiej czy innej dziedziny, aby być racjonalne, winny być jakoś usprawiedliwione; winny spełniać pewne kryteria. Tej ostatniej kwestii chciałbym poświęcić dalsze rozważania.

1. Uwagi o stanowiskach tradycyjnych

Wiele z dotychczasowych prób scharakteryzowania racjonalności sprowadza się do podania jej warunków (kryteriów). Spełnienie tychże kryteriów traktuje się przy tym jako warunek konieczny lub wystarczający racjonalności. Stanowiska tradycyjne formułowały te warunki z reguły w sposób ogólny, zazwyczaj daleki od jednoznaczności. Tradycyjny **racjonalizm** wskazywał na idee jasne i wyraźne, na intuicję intelektualną, czy też oczywistość. Tradycyjny **empiryzm** odwoływał się do doświadczenia oraz uzasadniania indukcyjnego. Dwudziestowieczni kontynuatorzy tych nurtów dokonują znacznej niekiedy precyzacji tych kryteriów, pozostając jednak — jak choćby

empiryści logiczni — w pewnych ogólnych ramach, wyznaczonych przez stanowiska ich poprzedników.

I tak też u zwolenników logicznego empiryzmu wiedza naukowa jest dostarczycielką wzorcowego i skądinąd jedyne go modelu racjonalności. Poznanie naukowe w ich ujęciu byłoby realizacją ludzkiej racjonalności. W obrębie poznania naukowego podmiot poznający może starać się konstruować takie teorie, które pretendowałyby do powszechnej ważności dla wszystkich podmiotów racjonalnych. Tak więc tylko w sferze nauki byłibyśmy istotami w pełni racjonalnymi.¹ Kryteria racjonalności, formułowane w obrębie charakteryzowanego kierunku, dotyczą — ogólnie rzecz biorąc — z jednej strony języka (*sensowność empiryczna*), z drugiej zaś uzasadniania empirycznego.

Podobne warunki racjonalności spotykamy u przedstawicieli Szkoły Lwowsko-Warszawskiej. Jednak kryteria racjonalności — formułowane nie tyle nawet przez samego K. Twardowskiego, ile przez jego uczniów — podobnie dotyczą z jednej strony języka, z drugiej zaś uzasadniania. K. Ajdukiewicz wskazuje na dwa wymogi racjonalności: (1) intersubiektywną komunikowalność i (2) intersubiektywną weryfikowalność.² Tylko takie przekonania, które dają się wystarczająco precyzyjnie ująć w słowach, i o których słuszności każdy (*rzecz jasna w zasadzie, a nie de facto*) może się przekonać, mogą być traktowane jako przekonania aspirujące zasadnie do bycia powszechnie uznawanymi.

2. Standardowy model racjonalności

Postulaty formułowane pod adresem racjonalności, odnajdywane w empiryzmie logicznym, a zwłaszcza w Szkole Lwowsko-Warszawskiej, traktować można jako pewne standardowe podejście do zagadnienia kryteriów racjonalności. Nietrudno zauważyć, że tego typu podejście spotykamy także współcześnie wśród obrońców racjonalności i racjonalizmu. W ujęciu K. Szaniawskiego — filozofa, który będąc uczniem bezpośrednich przedstawicieli Szkoły Lwowsko-Warszawskiej, pozostawał zarazem pod wpływem empiryzmu typu bliskiego logicznemu empiryzmowi — spotykamy wskazanie na trzy warunki racjonalności. Są to kolejno: (1) należyta (ściśła) artykulacja; (2) respektowanie wymogów logiki; (3) należyte uzasadnienie ([20], s. 532 i nn.; [21], s. 524 i nn.). Ten zestaw warunków określam dalej mianem „standardowych warunków racjonalności”.

¹ S. Amsterdamski zwraca uwagę na fakt, że ten ideał nauki jest wewnętrznie spójny tylko tak długo, jak długo traktuje się rozwój wiedzy (i postęp techniki) jako dobro bezwarunkowe (por. [2], s. 318).

² Te dwa warunki wymienia Ajdukiewicz, zaś I. Dąbska wskazuje z kolei na wyrażalność, komunikowalność i intersubiektywną kontrolowalność. Jeśli założyć, że to, co komunikowalne musi być wyrażalne, to uznać można, że obydwoje prezentują podobne, czy wręcz takie samo stanowisko w kwestii kryteriów racjonalności. Por. [1], s. 72n.; [9], s. 101.

Należy jednak zauważyć, że ten model racjonalności natrafia na poważne trudności³.

I tak w wypadku **postulatu należytej artykulacji** pytanie dotyczyłoby tego, czy da się wskazać jakiś katalog powszechnie akceptowanych kryteriów precyzji. Zagadnienie wydaje się prostsze w sferze nauk przyrodniczych. Gorzej jest w tym względzie w obrębie szeroko rozumianej humanistyki i filozofii, których język jest językiem naturalnym i gdzie brak zgody co do podstawowych kwestii metodologicznych. Generalnie rzecz ujmując, nie bardzo widać możliwości znalezienia jakiegoś jedyngo i jednoznacznego zestawu kryteriów językowej precyzji.

W kwestii **postulatu respektowania wymogów logiki** dopatrywać się można *prima facie* mniejszych trudności. Określmy przy tym, dla prostoty, postulat przestrzegania wymogów logiki mianem „racjonalności logicznej”⁴. Przyjmijmy teraz, że przez tę racjonalność rozumieć będziemy dwa wymagania: jedno postulujące unikanie sprzeczności, drugie zaś zakładające posiadanie zdolności dedukcyjnych. Przy takim rozumieniu racjonalności logicznej pojawiają się trudności. Postulat rygorystycznego respektowania zasady sprzeczności powodowałby, że pojawienie się w jakimś systemie przekonania pary zdań sprzecznych lokowałby je poza granicami racjonalności. Podobnie domaganie się dokonywania wszystkich inferencji z systemu przekonania, czy nawet tylko wszystkich wykonalnych inferencji, czyniłoby przekonania osobników niespełniających tego wymogu pozbawionymi cechy racjonalności. Tymczasem rzeczywiste przekonania żywione przez ludzi często zawierają takie, pojedyncze choćby, sprzeczności.⁵ Realni ludzie nie są w stanie spełnić wyidealizowanych wymogów racjonalności logicznej. Koncepcje racjonalności, domagające się, aby nie akceptować nigdy sprzecznego zbioru zdań i wykonywać wszystkie (czy choćby tylko wszystkie wykonalne) inferencje, nie mogą być odnoszone do realnych ludzi, lecz do istot mających wyłącznie intelektualne dążenia, niezawodną pamięć, i stosujących wyłącznie bezbłędne metody rozumowania. Możliwość wystąpienia sprzeczności w wypadku ludzi wiąże się z ich wskazanymi przed chwilą cechami oraz z ich finitystyczną naturą. Sytuacja ta wymaga więc odejścia od wyidealizowanego modelu racjonalności logicznej.

Trzecim ze wskazanych warunków jest **postulat empirycznego uzasadniania**. Twierdzenie, pretendujące do wyrażania racjonalnych przekonania winno być odpowie-

³ Chcę podkreślić, że analizowane poniżej trudności dostrzegane są przez niektórych współczesnych zwolenników modelu standardowego, jak chociażby przez Szaniawskiego.

⁴ Zagadnienie to omawiam szeroko w niepublikowanej rozprawie „Racjonalność logiczna”. Główne idee tej rozprawy przedstawiłem na XL Konferencji Historii Logiki (Kraków, XI 1994).

⁵ Jeśli przekonania podzielić na potencjalne (dyspozycyjne, nieaktywne) i zaktualizowane (uaktywnione), to — zwłaszcza w części niezaktualizowanej — spotkamy nierzadko takie, które po werbalizacji prowadzą do sprzeczności. Jednakże z faktu sprzeczności takich przekonania możemy zdać sobie sprawę dopiero po ich uaktywnieniu. Warto dodać, że sprzeczności w części uaktywnionej mogą mieć miejsce ze względu na to, że niekiedy relacje między przekonaniem są nieoczywiste i zawile.

dnio uzasadnione. Oczywiście wydaje się stanowisko, reprezentowane np. przez B. Russella, że przekonania, dla których brak jakichkolwiek racji, nie mogą być traktowane jako racjonalne ([19], s. 111). Wiadomo też, że stopień zaufania, jakim obdarza się twierdzenia, nie powinien przekraczać stopnia ich uzasadnienia. Problem jednak znacznie się komplikuje, gdyż nawet w nauce — dostarczającej paradygmatycznego wzorca uzasadniania — zagadnienie to jawi się jako dyskusyjne. Spory dotyczą kwestii wręcz fundamentalnych, jak choćby problemu uzasadniania indukcyjnego.

Szaniawski jest, jak już o tym była mowa, reprezentantem modelu standardowego. Dostrzegając jednak związane z nim trudności stwierdza, że rozwój wiedzy o języku i świadomości metanaukowej pozbawił nas złudzeń, które pozwalałyby nam na formułowanie ściśle spełnialnych kryteriów. Stąd wymóg racjonalności ma raczej charakter pewnego typu wytycznych, nie zaś kodeksu ściśle ustalonych dyrektyw, dających się stosować w sposób niemalże mechaniczny ([20], s. 534). Twierdzenie to wydaje się zasadniczo słuszne, ale podążając tym tropem należy dokonać dalszych analiz i precyzacji.

3. Krytyka modelu standardowego

Charakteryzując powyżej model standardowy, wskazywałem na szereg problemów związanych z jego stosowaniem. Te uwagi krytyczne dotyczą rozmaitych trudności związanych z jego stosowaniem. Krytyki dotyczące problemu racjonalności mają jednak szerszy charakter, godząc niekiedy we wszelkie koncepcje aspirujące do uniwersalnej racjonalności. Krytyki takie wychodzą ze strony autorów, których można określić mianem „relatywistów”. Są to filozofowie, a częściej może jeszcze socjologowie, czy antropologowie kulturowi, którzy akcentują względność wszelkich kryteriów racjonalności. Zgodnie z takim podejściem, kryteria racjonalności miałyby być narzucane przez kulturę. Stąd też, przy tego typu podejściach, gdy pytamy o racjonalność jakiegoś przekonania, czy też teorii, to ostatecznie chodzi nam o odwołanie się do jakiegoś ogólnego systemu, tworzącego daną kulturę. Do tego typu konsekwencji prowadzi też refleksja «drugiego» Wittgensteina. W jego «drugiej filozofii» zostaje odrzucona teza o istnieniu jednego systemu językowego, analizowalnego przy pomocy metod formalnych. Tego typu filozofia języka prowadzić musi do uznania, że kryteria racjonalności będą się różnić w ramach rozmaitych gier językowych.⁶ W tym nurcie mieści się także program «anarchizmu metodologicznego». Reprezentujący go P. K. Feyerabend odrzuca przekonanie, że pewne sposoby postępowania (kryteria) są racjonalne (lub nie)

⁶ Zdaniem L. Wittgensteina, gdy posługujemy się językiem, pełni on, w sytuacji istnienia wielu «gier językowych», rozmaite funkcje nie dające się sprowadzić do jakiejś jednej ([23], Część pierwsza, s. 7). Takie «gry językowe» różnią się od siebie celami, sposobami uprawiania *etc.*, i mogą być traktowane jako pewna rodzina «gier językowych» ([23], Część pierwsza, s. 108). W tej koncepcji nie ma jakiegoś jednego znaczenia, które można przypisać danemu słowu, albowiem to znaczenie można ustalić wyłącznie analizując użycie słowa w ramach danej «gry językowej».

niezależnie od okoliczności. Odrzuca tym samym tezę o istnieniu uniwersalnej racjonalności, formułującej bezwzględne reguły i kryteria ([11], s. 275 i nn.).

Wobec tego typu stanowisk stwierdzić należy, że są one niszczące dla filozofii. Normy kultury nie mogą być nigdy argumentem na rzecz słuszności, pewności czy też prawdopodobieństwa wysuwanego argumentu. Rację mają też niewątpliwie ci autorzy, którzy uwypuklają autodestrukcyjność tego typu podejść ([16], s. 113 i nn.). Nie wchodząc w tym miejscu w szczegóły warto tylko wspomnieć o niekoherencji, na jaką narażone jest stanowisko relatywistyczne, co widoczne jest w dyskusjach toczonech od czasów *Protagorasa* Platona. H. Putnam, nawiązując do Wittgensteina, pokazuje też, że relatywista nie jest w stanie odróżnić od siebie dwóch zwrotów „mam rację” i „myślę, że mam rację” ([16], s. 122).

Jeżeli jednak odrzucimy jako niezasadne stanowiska relatywistyczne w powyższym wydaniu, to pozostaje problem uporania się z kłopotami podejścia standardowego. Warto tutaj nawiązać do pomysłów H. Putnama. Pogląd jego godzi we wszelkie stanowiska uznające, że metody racjonalnego usprawiedliwiania dają się wyrazić w postaci pewnej listy (kanonu, katalogu) reguł racjonalności. Lista taka pozwalałaby określić, czy dane wypowiedzi mają znaczenie poznawcze, czy też nie. Tego typu koncepcję określa on mianem „koncepcji kryterialnej”. Charakterystyczne jest dla niej to, że **normy instytucjonalne decydują o tym, co jest racjonalne**. Koncepcja kryterialna byłaby taką koncepcją, w której zakłada się, że racjonalnie akceptowalne jest to tylko, co jest kryterialnie weryfikowalne ([16], s. 110). Teza nakazująca akceptować tylko to, co kryterialnie weryfikowalne, sama nie może być kryterialnie zweryfikowana, a więc w konsekwencji nie może być racjonalnie akceptowalna. Putnam uwypukla fakt, że normy publicznie uznawane nie mogą decydować o tym, czy argument filozoficzny jest racjonalnie usprawiedliwiony, wszelka zaś dyskusja co do natury racjonalności zakłada pojęcie usprawiedliwiania racjonalnego. Pojęcie to jest zaś szersze niż pojęcie „racjonalności”, określane mianem „kryterialnego”.⁷

Jeśli tak rozumieć koncepcje kryterialne, to łatwo zauważyć, że możemy zaliczyć do nich nie tylko koncepcje sformułowane przez empirystów logicznych, lecz także koncepcje Wittgensteina oraz koncepcje reprezentantów filozofii języka potocznego.⁸ Można sądzić, że zarzuty kierowane wobec tego typu koncepcji odnoszą się także do koncepcji standardowej. Toteż koncepcja ta niezależnie od jej niewątpliwych walorów musi być poddana reinterpretacji.

Samo pojęcie „racjonalności” jawi się Putnamowi jako niełatwe do określenia. Droga, która — jak się wydaje — pozwala na lepsze zrozumienie natury racjonalności,

⁷Warto tutaj uwypuklić fakt, że wszelki pozytywizm, a więc i empiryzm logiczny, operuje zbyt wąską koncepcją rozumu. Por. na ten temat ([14], *passim*).

⁸Wittgenstein uznaje, że normy publiczne, akceptowane w obrębie grupy, pełnią rolę norm instytucjonalnych. Są one podzielane przez tę grupę, tworząc jej sposób życia. Kwestią wymagającą dyskusji byłoby, czy normy instytucjonalne, o których mówi Putnam, są odpowiednikiem «form życia» Wittgensteina.

jest rozwijanie filozoficznych koncepcji „racjonalności”. Celowe wydaje się także — jego zdaniem — nawiązanie do badań z zakresu etyki. Pozwolić to może na sformułowanie warunków, stosowalnych dla dowolnej metodologii, czy systemu racjonalnej procedury. Warunki te można sformułować następująco: (1) dążenie do tego, aby bazowe założenia miały szeroką siłę przyciągającą; (2) staranie się o zapewnienie systemowi zdolności do zniesienia racjonalnej krytyki; (3) zalecenie, aby system był stosowalny, w tym sensie, w jakim proponowana moralność winna być znośna (*livable*) w naszym życiu.

Choć te rozważania Putnama trudno uznać za rozstrzygające problem racjonalności to nie sposób odmówić im przenikliwości i tego, że wskazują na takie kierunki rozwiązania tej kwestii, które wydają się zachęcające.

4. Dwupiętrowy model racjonalności

Wspomniane dyskusje zdają się prowadzić do twierdzenia, że trudno uznać za satysfakcjonujące propozycje formułujące jakiś jeden zestaw kryteriów racjonalności, zwłaszcza wtedy, gdy tworzy on pewien ściśle stosowalny katalog (kanon). W stosunku do takiego stanowiska przekonujące są — jak się wydaje — wskazane wyżej uwagi krytyczne Putnama, skierowane przeciwko wszelkim koncepcjom kryterialnym. Koncepcje te operują prawdopodobnie zbyt wąskim, odbiegającym od przyjętego w dyskusjach na ten temat, pojęciem „racjonalności”. Ponadto operowanie takim jednym (unitarnym) modelem nie jest adekwatne, gdy chcemy odnieść go do rozmaitych dziedzin poznania i działania. Prowadzić to może do stanowiska, że należy skonstruować — poza modelem «unitarnym» — jakiś inny model «osłabiony» ([22], s. 75). W takim «osłabionym» modelu uznawałoby się np. potrzebę utrzymania wymogów krytycyzmu, postulując zarazem słabsze warunki dotyczące stopnia precyzji języka, osłabione standardy ścisłości kontroli danych *etc.* Takie podejście ma oczywiste zalety. Warto jednak zauważyć, że konsekwentne trzymanie się wskazanej linii rozumowania prowadziłoby do konieczności stworzenia nie jednego, lecz kilku modeli «osłabionych», adekwatnych dla rozmaitych dziedzin.

Uwzględniając te czynniki skłonny jestem zaproponować nieco inne rozwiązanie. Uznaję za zasadne wyznaczenie dwu poziomów zasad (kryteriów) racjonalności. Na pierwszym z nich — na poziomie **metazasad** — formułowałoby się pewne ogólne i uniwersalne zasady. Metazasady te nie byłyby jednak żadnymi «sztywnymi» regułami. Przy ich stosowaniu należałoby poddać je konkretyzacji, uwzględniając dane okoliczności. Przyjęcie takich metazasad nie oznacza więc stanowiska, zakładającego istnienie «wiecznego», niezmiennego, ponadhistorycznego modelu racjonalności, niezależnego od refleksji filozoficznej, czy postępu wiedzy naukowej (w tym oczywiście dyscyplin formalnych). Ponadto przyjęcie metazasad nie zakłada tezy o istnieniu wyidealizowanego modelu osobników poznających i działających, co ma miejsce w wypadku konstrukcji przyjętych z logik epistemicznych. O ile na pierwszym poziomie wyróżnialibyśmy wspomniane metazasady, o tyle drugi poziom wyróżniałby dopiero

pewne szczegółowe sfery (typy) poznania, budując odpowiednie dla nich modele racjonalności.

Można oczywiście zapytać, czy przyjęcie istnienia takich uniwersalnych metazasad da się obronić przed atakami krytyków, którzy wypuklają historyczny, względny charakter wszelkich kryteriów. Tego typu stanowisko, zwłaszcza w jego skrajnym wydaniu uznaję za nieuzasadnione. Warto jednak zauważyć, że nawet gdy uznamy, iż kryteria mają charakter historyczny, to nie musi z tego wcale wynikać wniosek o braku kryteriów w ogóle. Także zwolennik tezy o tym, że nie ma ponadhistorycznego punktu widzenia, może przyjąć istnienie metazasad, które byłyby uszczegóławiane podczas ich stosowania w konkretnych okolicznościach. W niniejszych rozważaniach chciałbym skupić się głównie na poziomie metazasad. Kwestia ich uszczegółowienia wymaga bowiem oddzielnego i obszernego rozważenia.

5. Metazasady racjonalności

Metazasady, o których mowa, miałyby charakter pewnych ogólnych reguł adekwatnych dla wszelkich dziedzin poznania i działania. Poniżej wskazuję na cztery takie metazasady, nie przecząc przy tym, że ich liczba może być przedmiotem dyskusji. W tej mierze skłonny jestem przystać na opinię D. Davidsona, który mówiąc o zbliżonym pojęciu tzw. „bazowych zasad racjonalności” wskazuje na fakt, że nie tworzą one jakiejś zamkniętej listy. Zarazem jednak zauważa on fakt istnienia zasad podzielanych przez wszystkie istoty, mające postawy propozycjonalne, czy też działające intencjonalnie. Każda istota myśląca przystaje bowiem jego zdaniem na pewne bazowe standardy, czy też normy racjonalności ([7], s. 351 i nn.). Zdając więc sobie sprawę z rozmaitych możliwości w tym względzie, skłonny jestem wskazać cztery takie metazasady, które wydają się szczególnie istotne. Byłyby to : (1) ścisłość językowa; (2) przestrzeganie wymogów logiki; (3) krytycyzm; (4) zdolność do rozwiązywania problemów.

5.1. Ścisłość językowa (artykulacyjna)

Wymóg ścisłości językowej (artykulacyjnej) nazwijmy mianem „racjonalności pojęciowej”. Przyjmijmy też, że spełnienie tego wymogu zakłada eliminowanie wadliwych wyrażen językowych (wyrażenia niezborne, ogólnikowe, chwiejne *etc.*). Tego typu precyzowanie języka powinno być relatywizowane każdorazowo do celów, jakie stawiamy sobie w danej dziedzinie. Warto przy tym pamiętać o uwadze Arystotelesa, że „jest [...] cechą człowieka wykształconego żądać w każdej dziedzinie ścisłości w tej mierze, w jakiej na to pozwala natura przedmiotu” ([3], 1094b). Fakt, że uzyskanie całkowitej jednoznaczności jest na gruncie języków naturalnych niemożliwe do osiągnięcia, nie powinien stanowić przeszkody. Także fakt pewnej rozmytości granic samego pojęcia „ścisłości językowej” nie ogranicza wagi tej zasady — wręcz odwrotnie, zwiększa potrzebę zwracania na nią szczególnej uwagi, skoro konsekwencjami jej nieprzestrzegania może być w skrajnej sytuacji niezrozumiałość wypowiedzi. Postulat nadawania językowi możliwego do osiągnięcia i niezbędnego stopnia precyzji wydaje

się ważny także dlatego, że racjonalizm i racjonalność zakładają istnienie wspólnych kryteriów, to zaś wymaga wspólnego języka. Tego typu dążenia zakładają konieczność komunikowania się, gdyż tylko w komunikacji znaleźć można wspólne kryteria. Na poziomie językowym powiedzieć można, że „racjonalność” i „dyskursywność” są terminami powiązаныmi ze sobą. Są one zresztą terminami bliskoznacznymi.

Racjonalność zakłada jako swój warunek konieczny posiadanie języka. Stąd też należy przyznać rację Davidsonowi przyjmującemu, że za istoty racjonalne uznać można tylko istoty posiadające język ([8], s. 234-250). Dla istoty żywej bycie racjonalnym wymaga — w jego koncepcji — przyjmowania postaw propozycjonalnych. To zaś możliwe jest tylko wtedy, gdy posiada się pragnienia i intencje, a ostatecznie rzecz biorąc język. Racjonalność konstituuje się więc w obrębie procesów komunikacyjnych, co dodatkowo uwypukla potrzebę troski o zachowanie językowej precyzji.

5.2. Przestrzeganie zasad logiki

Drugą ze wskazanych metazasad jest postulat przestrzegania reguł logiki, a więc postulat racjonalności logicznej. Tego rodzaju racjonalność rozpatruję w kontekście dwu wymagań: jednego — dotyczącego niesprzeczności, oraz drugiego, który dotyczy posiadania odpowiednich zdolności dedukcyjnych.

Pamiętając o trudnościach wiążących się ze stosowaniem wyidealizowanej racjonalności, postulujemy w tym miejscu koncepcję **racjonalności minimalnej** ([6], s. 8 i nn., s. 81).

Postulat minimalnej racjonalności wymaga spełnienia pewnych warunków. I tak, wymagałoby się zgodnie z nim, aby sprzeczności pojawiające się w zbiorze przekonań były eliminowane. Jednak istnienie mechanizmu eliminacji nie gwarantuje, że każda bez wyjątku sprzeczność poddana zostanie efektywnej eliminacji. Przyjmując warunek minimalnej niesprzeczności unikniemy trudności, a zarazem pozwoli nam to na przewidywanie zachowania podmiotu przekonań, przy zachowaniu użyteczności tych warunków w kontekstach sporów, które powstają w filozofii nauki.⁹

Postulat przestrzegania wymogów logiki domaga się jeszcze posiadania odpowiednich zdolności dedukcyjnych. Chodziłoby przy tym o wymóg tak zwanej minimalnej inferencji. Wymóg ten, w odniesieniu do zdolności dedukcyjnych domagałby się jedynie, aby podmiot posiadający zbiór przekonań podejmował pewne inferencje z tego zbioru ([6] s. 12nn.). Minimalna racjonalność (w sensie minimalnej inferencji) nie zakładałaby wszechwiedzy logicznej. Należy jednak zapytać w związku z tym, jakimi kryteriami winien kierować się ktoś, chcący być racjonalnym, i spełniający wymóg minimalnej inferencji. Nie uznamy za racjonalną osobę, która dokonuje pewnych, ale

⁹ Postulat minimalnej niesprzeczności mógłby być stosowany np. do teorii naukowych, w wypadku których mamy do czynienia z tzw. anomaliami. Minimalna niesprzeczność — nie domagająca się całkowitej eliminacji wszystkich sprzeczności — pozwala na traktowanie takich teorii jako racjonalnych. Z upływem czasu tego typu anomalie mogą być usuwane.

zupełnie przypadkowych inferencji ze zbioru przekonań. Stąd zachodzi potrzeba dysponowania pewnymi preferencjami co do dokonywania takich a nie innych inferencji. W tym względzie powiedziec należy, że osobnik taki winien oprócz warunków trafności takiej inferencji i jej wykonalności uwzględniać także aspekt pragmatyczny. Innymi słowy winien brać pod uwagę użyteczność inferencji. Użyteczność ta musi być każdorazowo relatywizowana do celów, które sobie wyznaczamy. Mamy tutaj więc odesłanie do kontekstu pragmatycznego, który przesądza niejako o użyteczności wyboru ([10], s. 366, 389).

5.3. Zasada krytycyzmu

U podstaw tej metazasady leży przekonanie, że jesteśmy omylni, nasze poznanie zaś nie ma charakteru ostatecznego i wykończonego. Krytyczne podejście do własnych przekonań winno łączyć się z gotowością do przyjęcia krytyki pochodzącej z zewnątrz i do bezstronnego jej rozpatrzenia.

Konkretyzacja postulatu krytycyzmu prowadzić będzie do wykorzystywania odmiennych niekiedy środków na gruncie rozmaitych dziedzin, takich jak nauka (typu *science*), humanistyka, filozofia, etyka czy religia. W dyscyplinach formalnych krytyka dążyć będzie do wydobycia ewentualnych uchybień pod względem poprawności logicznej; w sferze nauk empirycznych czynniki istotne — to odwołanie się do doświadczenia i konfrontacja tegoż doświadczenia z przyjmowanymi założeniami teoretycznymi. W szeroko rozumianej humanistyce centralną rolę odgrywają zaś często zabiegi interpretacyjne — swoista hermeneutyka. Krytyka powinna być zawsze zasadna i uargumentowana. Powstaje jednak pytanie, czy każda prawomocna krytyka powinna dostarczać własnych założeń, a ponadto je uzasadniać. Pozytywna odpowiedź na to pytanie łączy się z przekonaniem, że wszelkie zabiegi krytyczne oparte są na pewnych założeniach, te zaś założenia winny być usprawiedliwione. Brak usprawiedliwienia pozbawiałby krytykę prawomocności. Można jednak wykazywać, jak to robi choćby K. Popper, że tego typu podejście budzi wątpliwości ([15], s. 328 i nn). Jeżeli nawet przyjmemy, że z każdą krytyką łączy się przyjęcie pewnych założeń, to przecież założenia te bywają nieraz założeniami ogólnie przyjmowanymi. Krytyka zmierzać może wtedy do wykazania, że dane przekonania są niezgodne z pewnymi powszechnie przyjmowanymi założeniami. Mogą też wchodzić w grę sytuacje, w których krytyka prowadzona jest przy wykorzystaniu założeń, będących częścią krytykowanej teorii. W tych wypadkach usprawiedliwianie założeń także nie wydaje się konieczne. Krytycyzm z zasady jest nie do pogodzenia z wszelkimi strategiami «immunizacyjnymi», które chciałyby wyjąć jakąś sferę spod krytyki, bądź też krytykę taką ograniczyć. Przed tego rodzaju strategiami chroni otwartość na krytykę, a więc gotowość poddania «ogniowej próbie» krytyki wszelkich przekonań. Istotne bardzo jest także wyraźne (w miarę możliwości) określenie tego, co dane teorie (dane przekonania) czyni bezzasadnym.

Krytycyzm jest, jak wiadomo, traktowany jako szczególnie ważny warunek przez zwolenników niektórych nurtów filozoficznych np. przez krytycznych racjonalistów

([18], s. 99-115 *passim*). Rzadko spotyka się stanowiska otwarcie go kwestionujące, choć znacznie częściej waga krytyki uznawana jest tylko deklaratorywnie.

5.4. Rozwiązywalność problemu

Ostatnią z metazasad byłaby ta, która za ważki symptom racjonalności ma rozwiązywalność problemu. Metazasada ta w praktycznym stosowaniu łączyć się będzie często z poprzednio omówioną metazasadą krytycyzmu. Krytyka przekonań (teorii) wiąże się m.in. z dążeniem do wykazania, że nie są one w stanie rozwiązać tych problemów, do których rozwiązania aspirują. Każdy problem charakteryzuje się tym, że domaga się rozwiązania. Gdy dysponujemy teorią, to jej rozumienie jest zrozumieniem problemu, dla którego dana teoria oferuje rozwiązanie. Rozwiązywalność, jaką oferuje teoria (względnie lepsza, adekwatniejsza rozwiązywalność) jest wskaźnikiem jej racjonalności dla podmiotu mającego do rozstrzygnięcia dany problem. Przekonania (teorie), o których tutaj mowa, mogą pochodzić ze sfery nauki, lecz także mogą dotyczyć kwestii moralnych, politycznych, czy religijnych. Tego typu problemy nie mogą być rozwiązane przy pomocy teorii *stricte* naukowych.

Wobec teorii, którą chcemy poddać analizie z punktu widzenia wymogu postulowanego przez tę metazasadę, sformułować można szereg pytań. Odpowiedź na nie może nam pozwolić na ustalenie, czy dana teoria *de facto* może rozwiązać dany problem. Wzmiankowane pytania dotyczyłyby następujących kwestii: (1) czy teoria w ogóle rozwiązuje problemy, o które chodzi, czy np. tylko je przesuwa; (2) jeżeli teoria rozwiązuje problemy, to czy czyni to lepiej niż teorie konkurencyjne; (3) czy proponowana teoria nie stwarza jakichś dodatkowych trudności, przy próbie rozwiązania danych kwestii; (4) czy teoria ta cechuje się owocnością pod względem proponowania nowych, niedostrzeganych dotychczas aspektów danego problemu.

Rozwiązywalność problemu bywa niekiedy uważana za główny sprawdzian tego, czy teoria (rozumiana tutaj jako system przekonań) jest lub też nie jest racjonalna.¹⁰

5.5. Hierarchia metazasad

Powstaje pytanie dotyczące ewentualnej hierarchizacji analizowanych metazasad. Generalnie rzecz ujmując, wszystkie zasady są istotne i niezbędne, choć na szczególną uwagę zdaje się zasługiwać wymóg przestrzegania zasad logiki.¹¹ Wiązać to można z jej uniwersalnością, która może być rozumiana jako prawdziwość we wszystkich mode-

¹⁰J. Kekes np. uważa, że rozwiązywalność problemu (*problem-solving*) to jedyne zewnętrzne kryterium racjonalności. Inne miałyby być wewnętrznymi w stosunku do form życia, norm, tradycji *etc* (por. [13], s. 268 i nn.).

¹¹Wspomnijmy w tym miejscu pogląd J. Bocheńskiego, że to logika dostarcza idealnego wzorca racjonalności. Wyraża się to poprzez: (1) używanie takich wyrażań, których znaczenie można wyeksplikować; (2) wysuwanie takich tylko twierdzeń, które potrafi się uzasadnić ([5], s. 8). Na tego typu generalnie wyrażoną opinię można przystać. Należy jednak dodać, że ów wzorec idealny musi być realnie zaadaptowany w danej sferze.

lach oraz przedmiotowa neutralność. Warto w tym kontekście przywołać opinię W. W. Bartleya, który wskazuje na cztery środki eliminacji błędu poprzez krytykę naszych przekonań (domniemań, spekulacji). Wedle stopnia ważności stawia on na pierwszym miejscu to, co nazywa „sprawdzianem logiki”, a więc analizę spójności danej teorii ([4], s. 126 i nn.).¹²

Uwypuklając szczególną rolę tej metazasady, chciałbym zwrócić uwagę na jeden jeszcze problem wiążący się z pytaniem, czy zasady logiki można traktować jako niewzruszalne. Kwestia ta powstaje m.in. w związku z treścią metazasady krytycyzmu, domagającej się, aby wszystko poddawać krytyce ([4], s. 132 i nn). Wiadomo, że istnieją rozmaite systemy logiki, między którymi można dokonywać wyboru. Te systemy mają jednak pewną cechę wspólną — tę mianowicie, że jeżeli wychodzimy z prawdziwych przesłanek, to wniosując zgodnie z dowolną regułą logiki dochodzimy do prawdziwego wniosku. Czy i to założenie można traktować jako rewidowalne? Nawiązanie do pewnych uwag W.v.O. Quine'a mogłoby sugerować odpowiedź pozytywną ([17], s. 65 i nn.).¹³ Przy tym jednak, co wydaje się istotne, zmiana ta dotyczyć może także zdań ustalających związki logiczne. Prawa logiki są bowiem tylko jednym z elementów całości. Jak mówi Quine, można postulować rewizję np. prawa wyłączonego środka dla uproszczenia mechaniki kwantowej. Zabieg taki nie różniłby się, jego zdaniem, od zabiegu zamiany systemu Newtonowskiego na system Einsteinowski. Bartley podkreśla jednak, że krytyczna argumentacja nie da się utrzymać, gdy odrzucimy ideę, że prawdziwe przesłanki prowadzą do prawdziwej konkluzji. Nie przystaje on więc na pogląd, że logika stanowi część naszego systemu przekonań, który może być rewidowalny w powyższym sensie. Jeśli wyobrażamy sobie rewidowalność logiki, to już tym samym logikę zakładamy. Idea krytycznego argumentu zakłada już pojęcie dedukowalności. To zaś pozwala na wysunięcie tezy o zasadniczej różnicy między rewizją i korektą pozalogicznych przekonań a odrzuceniem logiki.

6. Aksjologia racjonalności

Przyjrzenie się przytoczonym powyżej dyskusjom, dotyczącym problematyki kryteriów racjonalności, skłania do wniosku, że stanowiska formułujące takie czy inne kryteria, mają zwykle pewne zaplecze aksjologiczne, wyrażane *explicite* lub zawarte *implicite*. Trudno przeczyć tezie o udziale w nich czynnika wartościującego. Postulo-

¹²Bartley porządkuje te zasady następująco: (1) sprawdzian logiki, czyli analiza spójności teorii; (2) sprawdzian odwołujący się do obserwacji, czyli empiryczny; (3) sprawdzian zgodności z hipotezami naukowymi; (4) sprawdzian zdolności do rozwiązywania problemu. Sądzę, że zasady wyodrębniane przez Bartleya wkraczają już na płaszczyznę zasad racjonalności uszczegółowionych dla wyodrębnionych sfer.

¹³Quine, używając nieco metaforycznego języka, traktuje naukę jako pewną całość składającą się ze zróżnicowanych części — od nieco przypadkowych prawd, np. geografii, czy historii, do głębokich prawd fizyki, czy matematyki i logiki. Ta całość może być traktowana *per analogiam* jako coś na kształt pola siły, dla którego sfera doświadczenia jest warunkiem brzegowym. Zmiana doświadczenia powoduje potrzebę modyfikacji w ramach całości «ciała nauki». Ta całość nie jest jednak zdeterminowana przez warunki brzegowe. Pozwala nam to na dokonywanie wyboru zdań, które chcemy poddać modyfikacji.

wanie postawy, zalecającej krytycyzm, szacunek dla faktów, niezależność sądu, antydogmatyzm, otwartość na dyskusję z innymi, to nie tylko pewne ogólne zalecenia metodologiczne, lecz także odwołanie się do pewnej hierarchii wartości, pewnej ogólnej wizji człowieka i społeczeństwa. Trudno więc nie akceptować poglądu Szaniawskiego, że racjonalność nie może rościć sobie pretensji do aksjologicznej neutralności.

Obecność pierwiastka aksjologicznego widoczna jest także wtedy, gdy znajdujemy się w domenie nauki. Jego obecność jest oczywista wtedy, gdy rozważa się zagadnienie tego, co naukowe i nienaukowe. Dyskusje dotyczące zagadnienia demarkacji między nauką a metafizyką wyraźnie na to wskazują ([24], s. 73 i nn.). Generalnie rzecz ujmując, jeśli uznać, że etosem jest pewien styl życia określonej społeczności, przyjęta przez nią hierarchia wartości i orientacja kulturowa, to środowisko uczonych etos taki niewątpliwie posiada. Należy podkreślić fakt, że brak całkowicie zobiektywizowanych kryteriów w odniesieniu do racjonalności powiększa jeszcze wagę tego etosu poznawczego. Tak więc niepewność granic i kryteriów tego, co racjonalne, nie obniżają rangi samego postulatu racjonalności. Ta doniosłość, jaką ma w tej kwestii ingerencja czynników wartościujących, uwypuklana jest przez filozofów różniących się od siebie pod wieloma względami zawsze jednak uwypuklających rolę rozumu i tego co racjonalne. Przytaczano już opinię Szaniawskiego. Warto dodać, że inny polski filozof — M. Heller — podnosi także związki racjonalności myślenia z wyborami natury aksjologicznej. W jego ujęciu związek ten jest tak silny, że pozwala mu na stwierdzenia, iż „racjonalność jest moralnością myślenia, czyli po prostu częścią etyki” ([12], s. 18-25 *passim*).

Aksjologia, o której mowa, zakłada krytycyzm, i odwołuje się do wizji omylności poznającej osoby. Istniejący etos badawczy byłby warunkiem korygującym stosowanie reguł racjonalności. Widoczne to jest zwłaszcza w wypadku zasady krytycyzmu. Postulat krytycyzmu nie może być stosowany poza wymaganiami etyki. Wszelka krytyka winna spełniać co najmniej dwa wymagania: rzeczowości i lojalności. Często jednak stawia się pod jej adresem bardziej rygorystyczne wymagania, które znaleźć możemy w pochodzącym od T. Kotarbińskiego odróżnieniu krytyki opiekuńczej i prześladowczej (policyjnej). Ta pierwsza — w przeciwieństwie do tej drugiej — zmierza do wydobycia nie tylko słabych stron danej teorii, lecz także tego, co w niej choćby potencjalnie wartościowe.

7. Podsumowanie

Proponowana koncepcja kryteriów racjonalności musi być przedmiotem dalszych precyzacji i uszczegółowień (budowa «drugiego piętra») wskazanych metazasad. Wydaje się ona jednak posiadać kilka zalet.

(1) Odchodzi od wszelkich prób formułowania sztywnego systemu kryteriów, które to próby nie wytrzymują krytyki.

(2) Nie oznacza przy tym rezygnacji z zaproponowania pewnych wspólnych ogólnych metazasad. Nie byłyby one żadnymi «sztywnymi» regułami, stanowiąc jednak pewną ramę dla dalszej konkretyzacji.

(3) Zakłada ona jednocześnie, że to doprecyzowanie dokonuje się w pewnym aktualnym kontekście. Wymaga też komunikacji z innymi kontekstami, dokonując się w procesie dyskursu.

4) Uwypukla znaczenie odniesień do systemu aksjologicznego.

5) Nie przesądza z góry dogmatycznie żadnych rozstrzygnięć merytorycznych.

Wydaje się więc, że choć daleka od bycia satysfakcjonującą koncepcja ta unika dwu pułapek: *Skylli* formułowania kryteriów dogmatycznych i *Charybdy* anarchizmu i relatywizmu.

BIBLIOGRAFIA

1. Ajdukiewicz, K., *Zagadnienia i kierunki filozofii*, Warszawa 1949.
2. Amsterdamski, S., „Ideal nauki Koła Wiedeńskiego”, *Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej*, t. 34, 1989.
3. Arystoteles, *Etyka Nikomachejska*, Warszawa 1982.
4. Bartley, W. W., *The Retreat to Commitment*, London 1984.
5. Bocheński, J., „Co logika dała filozofii?”, *Studia Filozoficzne*, nr 6-7, 1988.
6. Cherniak, Ch., *Minimal Rationality*, Cambridge (Massachusetts) 1986.
7. Davidson, D., „Incoherence and Rationality”, *Dialectica* 4, 1986.
8. Davidson, D., *Eseje o prawdzie, języku i umyśle*, Warszawa 1992.
9. Dąbmska, I., „Irracjonalizm a poznanie naukowe”, *Kwartalnik Filozoficzny* r. XIV, 1938.
10. Foley, R., „Rationality, Belief and Commitment”, *Synthese*, vol. 89 no 3, 1991.
11. Feyerabend, P.K., „Racjonalność» badania”, [w:] K. Jodkowski (red.), *Czy sprzeczność może być racjonalna?*, Lublin 1986.
12. Heller, M., *Moralność myślenia*, Tarnów 1993.
13. Kekes, J., „Rationality and Problem Solving”, [w:] J. Agassi, L.C. Jarvie (red.), *Rationality: The Critical View*, Dordrecht 1987.
14. Kleszcz, R., „Krytyka rozumu pozytywistycznego”. [w:] *Honoris causa. Księga pamiątkowa dla uczczenia aktu nadania profesorowi Leszkowi Kołakowskiemu honorowego doktoratu Uniwersytetu Łódzkiego*, Łódź 1994.
15. Popper, K., *Spoleczeństwo otwarte i jego wrogowie*, t. 2, Warszawa 1987.
16. Putnam, H., „Two Conceptions of Rationality”, [w:] *Reason, Truth and History*, Cambridge 1981.
17. Quine, W. V. O., „Dwa dogmaty empiryzmu”, [w:] *Z punktu widzenia logiki*, Warszawa 1969.
18. Radnitzky, G., „Du positivisme logique au rationalisme critique en passant par la théorie critique”, *Archives de Philosophie*, t. 44, 1981.
19. Russell, B., *The Problems of Philosophy*, London 1912.
20. Szaniawski, K., „Racjonalność jako wartość”, [w:] *O nauce, rozumowaniu i wartościach*, Warszawa 1993.
21. Szaniawski, K., „Plus ratio quam vis”, [w:] *ibidem*.
22. Vermeersch, E., „Rationality. Some Preliminary Remarks”, *Philosophica (Philosophia Gandensia)*, no 2, 1974.
23. Wittgenstein, L., *Dociekania filozoficzne*, Warszawa 1972.
24. Woleński, J., „Aksjologia i metodologia”, [w:] J. Goćkowski, K. Pigoń (red), *Etyka zawodowa ludzi nauki*, Wrocław 1991.